Spacerek w Beskidzie Śląskim .

Sprawność moich kolan , to nadal temat grząski ,
Mimo to - jadę na wycieczkę w Beskid Śląski .
Bo tę wycieczkę Azymut organizuje ,
A w gronie tych osób zawsze dobrze się czuję .
W sezonie jesiennym - to rzecz ogólnie znana ,
Ruszamy nieco później , nie z samego rana .
Dzisiaj na miejscu zbiórki strasznie się kotłuje ,
Siedemdziesięciu turystów tu oczekuje !
Zamieszanie powstało z takiej przyczyny ,
Że również seniorzy jadą stąd w Pieniny .
Znamy te osoby , więc każdy zagada ,
Kilka osób omyłkowo w złe auto wsiada .
W Pieninach będzie pięknie - zazdrość nasza szczera ,
Wreszcie i nasz samochód , pod szkołę dociera .
By zebrać wszystkich turystów , to rzecz nie nowa ,
Nasz autobus staje w kilku miejscach Krakowa .
Wanda , Wiślicka , Wielicka - objazd z ranka ,
A kolejnym etapem będzie Zakopianka .
Kierowca spokojny - to nie Ayrton Senna ,
Miejscem docelowym jest miejscowość Brenna .
Ma być niezła pogoda , można się uśmiechać ,
Lecz czemu do dziesiątej , musieliśmy jechać ?
Będzie lekka krytyka , tego się nie boję ,
Ale po co po drodze były dwa postoje ?
Gdy z auta się wysypie turystyczna stonka ,

Będzie marsz żółtym , do Przełęczy Karkoszczonka .
Nigdy stąd nie szedłem , dla mnie to trasa nowa ,
Ruszamy z miejsca o nazwie Brenna Bukowa .
Czeka nas godzinny marsz , a więc całkiem blisko ,
Tam - Chata Wuja Toma - ciekawe schronisko .
Gdy wygodną , szutrową drogą wędrujemy ,
Malowaną złotem jesień obserwujemy .
Po to by widoczki były kolorowe ,
Muszą być w trasie drzewa bukowe , klonowe .
W dolnych partiach Beskidów , takie drzewa mamy ,
Toteż żółte , czerwone liście podziwiamy .
Piękna jesienna pogoda spowodowała ,
Że ilość spacerujących jest dziś nie mała .
Grupy rowerzystów po drodze nas mijają ,
Są młodzi rodzice , co nawet wózki pchają .
Gdy do Przełęczy Karkoszczonka dochodzimy ,
Z prawej , w oddali wieżę na Skrzycznem widzimy .
Chata Wuja Toma poniżej się znajduje ,
Dosyć strome zejście , każdy w nogach poczuje .
Informacja pewnie turystów zaskoczyła –
To schronisko leży w obrębie Szczyrku – Biła .
Schronisko ponad sto lat temu zbudowane ,
Przez studentów było wykorzystywane .
Od wielu lat w prywatnych rękach się znajduje ,
Odtąd jako całoroczne funkcjonuje .
Niewiele miejsc noclegowych proponowano ,

Więc drewniane domki wkoło dobudowano .

Nasi turyści rozsiadają się tu żywo ,

Jest ciemny Kozel z kija i Pasterskie piwo .

Mamy dużo czasu więc chwilę posiedzimy ,

W kolejnym etapie - szlak na czarny zmienimy .

Ponieważ jest dosyć stromo idziemy zwolna ,

Są polany - Hordowska oraz Długa Dolna .

Gdy na polanach głowę w lewo obrócimy ,

Beskid Żywiecki w pełnej krasie zobaczymy .

Cały czas jest stromo , tak w trasie nieraz bywa ,

Stok Szyndzielni Rezerwat - ten punkt się nazywa .

W tym miejscu , szlak czarny łącznikowy się kończy ,

Z innym szlakiem - paradoks - znów żółtym się łączy .

Gdybyśmy poszli w prawo spokojnym krokiem ,

W trzy kwadranse byłoby spotkanie z Klimczokiem .

Lecz my skręcamy w lewo , nikt długo nie zwleka ,

Najpierw hala i szczyt Stołów na nas czeka .

Potem idziemy po grani - tak akuratnie ,

Dochodzimy do polany i szczytu - Błatniej .

Błatnia – Klimczok ten szlak jest w Beskidzie lubiany ,

Dzisiaj też to widać - jest bardzo oblegany .

Ze szczytu Błatniej widoków wokół jest sporo ,

Po prawej w dole - Bielsko , Żywieckie Jezioro .

Z lewej jest Żywiecki - Babia Góra zachwyca ,

Obok jakaś wieża , to chyba Okrąglica .

Byłem kiedyś na Błatniej - widzę że na hali ,

Ogromne , drewniane krzesło zbudowali .

(Wiele osób siada , by czuć się jak panisko …)

Od krzesła do schroniska jest już bardzo blisko .

To też stare schronisko oraz bardzo duże ,

Stojące przy Błatniej , dawniej - Błotnej Górze .

W kierunku schroniska ruszamy z kopyta ,

Przed budynkiem , rozłożysty buk nas wita .

Od drzwi widać - wielką kolejkę w bufecie ,

Stoliki też zajęte , miejsca nie znajdziecie .

Dlatego przy stoliku na zewnątrz siadamy ,

Przyniesione z domu kanapki zjadamy .

Wciąż ładna pogoda - przychylne są nam nieba ,

Nie ma co dłużej siedzieć , do Brennej zejść trzeba .

Bałem się o kolana , lecz nie miałem racji ,

Ale czeka pięćset metrów deniwelacji !

Ruszamy zielonym , z prawej strony się chowa ,

Kolejny szczyt - o nazwie - Wielka Cisowa .

Nie wchodzimy na niego , mijamy go z boku ,

Przysiółki - Szarówka , Pod Las - na jego stoku .

Pokonaliśmy stromiznę , dla wszystkich brawo ,

Pilnujemy się teraz , by nie skręcić w prawo .

Bo skręt jest w lewo , w czarny - jesteśmy radzi ,

Ten szlak na parking pod kościół nas doprowadzi .

To kościół Jana Chrzciciela . Wcześniej mijamy ,

Znaną cukiernię Bajka - w niej się zatrzymamy .

W autobusie grupa , o umówionym czasie ,

Sprawnie , punktualnie - cała stawiła się .

Kierowca czas dojazdu do Krakowa skrócił ,

Starą „chrzanowską” drogą z wycieczki powrócił .

Będzie „Rajd Mikołajkowy” - to info dają ,

I „Festiwal nalewek” - wszystkich zapraszają .

Waldemar Ciszewski - 24.10.2026 r .